№ 131. Kraków 8 Czerwca — Sroda. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

-Sącz R... ...ęczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

W. Grabows...

Przedpłata na dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	złr. 20	rocznie	złr. 24
...	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*	
rocznie	20 zł.	24 zł.	— cent.
półrocznie	10 „	12 „	— „
kwartalnie	5 „	6 „	— „
miesięcznie	2 „	2 „	25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie kartę **Włoch północnych.**

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 7 czerwca.

Pomimo otwarcia parlamentu angielskiego w d. 1 b. m., sądzić wszelako o jego wpływie nie będzie można aż po zagajeniu sesyi przez Królowę mową tronową, co według podań dziennikarskich, dzisiaj ma nastąpić i to przez królowę Wiktoryą osobiście. Wybory o ile się zdaje, nie odpowiedziały życzeniom korony wymuszonym przy rozwiązaniu ostatniego parlamentu. Korona odwołała się do wyborów, to jest do narodu, nie w celu aby ten oświadczył się co do kierunku polityki wewnętrznéj lub zewnętrznej, ani też aby poznać opinię kraju co do téj lub owéj kwestyi, ale żądała pomocy w rządzeniu państwem, to jest chciała, aby wybory dały większość stanowczą jednemu ze stronnictw, by mu wtedy ster władzy powierzyć mogła. Słowem rozwiązała parlament, bo obok niego żaden gabinet ostać się nie mógł. Nowe wybory miały wskazać ministrów, którzyby administrować mogli mając większość za sobą. Tymczasem jak wiadomo wybory niedały większości torysom, nie dały jéj również dawnym whigom to jest stronnictwu lorda Russella, ani partyi palmerstońskiéj, a dopiero wszystkie razem wzięte odcienia zwane liberalnemi, mają większość. Skład więc nowego parlamentu jest z małą odmianą ten sam, jak dawniéj, i stanowisko hr. Derby takie jakie było. Gabinet może się utrzymać dopóki się nie utworzy koalicya liberalna. Bardzo jest przeto prawdopodobném, że sam gabinet zechce, aby zaraz na wstępie sesyi rozstrzygnęło się, czy koalicya taka powstać może, czy nowy parlament chce go zatrzymać lub do ustąpienia zmusić. Tym sposobem tylko znikłaby owa niepewność ministeryalna, która skazuje go na ciągłe wyprawianie łamanych sztuk, przeszkadza swobodzie działania, tamuje w wytkniętym kierunku, jakiego zawsze wymaga interes kraju, a tém więcéj w tak ważnych okolicznościach jak te, w których się dzisiaj nietylko Anglia ale cała Europa znajduje.

Wiele zatem przemawia za przypuszczeniem, iż gabinet nie będzie wcale stawiał zapory, aby czy to w dyskusyi nad adresem przez poprawki, czy to przez osobną mocyę żądającą wotum zaufania, kwestya istnienia gabinetu stanowczo się rozstrzygnęła. Może być, iż mowa tronowa będzie ku temu skierowaną, może zawierać będzie ustęp wywołujący takową dyskusyę. Nie idzie zatem wszakże, aby gabinet Derby bronić się nie miał, aby nie starał się ujęciem sobie jednego lub drugiego liberalnego odcienia stanowcze na czas niejaki odnieść zwycięstwo. Wybór prezesa w Izbie niższéj p. Denisona, należącego do stronnictwa liberalnego, bez żadnego oporu torysów dowodzi, że torysi stronnictwa tego zrażać nie chcieli. Partya Roebucka może łatwo bardzo szalę przeważyć na rzecz obecnego gabinetu. Zawsze jednak będzie to tylko zwycięstwo chwilowe, bo zyskane za pomocą rozdwojenia liberalnych deputowanych. Minęły już te czasy, w których gabinet angielski na innéj oprzeć się będzie mógł podstawie, jak tylko na sztuce strategicznéj w walce z koalicyą opozycyjną.

Korespondencya Czasu.

Paryż 2 czerwca.

Znany dotąd jako biegły erudyt książkowy, jako autor dzieł: „Reflexions sur la langue française“ i „Histoire des revolutions de la langue en France.“ Pan Fraciszek Wey ogłosił romans „Chretien,“ w którym się pokazuje biegłym badaczem serca. Jest to romans chrześciański. Bohater romansu Krystyn, zaczął życie od wszystkiego, jak wszyscy, a zatem od niepewności przekonań i zwątpienia, wpadł w umysłową chorobliwość jak Werther, Réné i Oberman, ale trafił na kobietę naturalną a religijną, która go sprowadziła na drogę prawdziwą i zrobiła go szczęśliwym. Pan Wey mówi słusznie, że mimo słabości płci, młoda kobieta jest silniejszą umysłowo od młodego mężczyzny, bo odbiera wychowanie w jednym tylko kierunku i wychowanie przedewszystkiem religijne. Walkę umysłu Krystyna z umysłem Eliany, pan Wey opisał jak Dickens, lecz delikatniéj choć śmieléj, aniżeli angielski romansista, sławny z wierności opisów niedoli ludzkich, mianowicie młodości. W gruncie w romansie „Krystyn“ goreje serce i umysł Eliany, kochanki Krystyna. Ona prostuje siłą swéj prostoty przekonania i uczucia młodego człowieka i ona zwycięża siebie samą, w osobie zakonnicy swéj przyjaciółki, która ją odwraca od małżeństwa a zachęca do życia klasztornego. Eliana obiera ostatecznie zawód małżonki, lecz małżonki chrześcianki. Opis walki Krystyna z Elianą i Eliany z Krystynem i zakonnicą jest skreślony w romansie pana Wey z prawdziwym talentem. Są tam myśli wyższe, choć proste, a nie ma romansowych jałowości. Pan Wey należy do pisarzy, którzy okazują we Francyi coraz większą dążność ku rzeczywistości oświaty, to jest ku uwieńczeniu oświaty przez religią. Zna on całą bezdenność zwątpienia, owoc naszéj encyklopedycznéj nauki. Gdyby nie przyszedł do myśli chrześciańkiej, pan Wey stałby się niezawodnie mizantropem jak Delatouche lub Champfort. Champfort powiedział, że aby na tym świecie serce nie pękło, trzeba żeby się zamieniło w kamień. Po długiéj pracy, po długiéj obserwacyi świata Champfort zamienił swe serce na kamień, ale co się stało? Oto mimo pracy, serce jego pękło jak tylu innych. Serce jest dzielniejsze niż sądził Champfort i zamienione w kamień, rozsadza jeszcze kamienie. Pan Wey nie włożył kamienia w serce Krystyna, lecz uczucie chrześciańskie i zrobił go szczęśliwym. W romansie „Krystyn“ nie ma surowości purytanizmu genewskiego i angielskiego, jest w nim wiele wdzięku, jest w nim młodość, życie, namiętności; romans pana Wey jest francuzkim; ale gdyby nie wystawienie na scenę zakonnicy, najsurowsi Anglicy za swójby go przyjęli. Romans pana Wey jest dalszem oddziaływaniem spirytualizmu przeciw dotychczasowemu materyalizmowi romansów francuzkich. Spiritualność wprowadzona w politykę przez Chateaubrianda dla tego, że na niéj opiera się prawdziwa wolność, schodzi teraz do familii, do małżeństwa. Odpychając panowanie fatalności i namiętności, które są przeciwne wolności, spiritualizm przypomina, że człowiek jest odpowiedzialnym za swe czyny, i że familia bez uczucia chrześciańskiego, jest kwiatem bez woni. Pod wpływem Chateaubrianda i wzoru Anglii, Royer Collard starał się „przywrócić duszę obywatelowi francuzkiemu“, a pod wpływem spiritualizmu Royer Collarda, pan Wey stara się „przywrócić duszę familii.“ Po „Madame de Bowary“ i „Fanny“, romans „Krystyn“ był potrzebnym i pan Wey przysłużył się.

Ponieważ dotknąłem spiritualizmu w życiu obywatelskiém i rodzinnem, muszę nadmienić choć trochę późno, o krytyce, którą pan Montegut ogłosił w *Revue des deux Mondes* o dziele pana Enfantin „Science de l'homme,“ dziele które może być uważane za testament proroka S. Symonizmu. Pan Montegut miał odwagę powiedzieć prawdę i wystawić to dzieło jako podły płód najgrubszego materyalizmu. Materyalizm roku 1793 uważał myśl ludzką za „secrétion du cerveau“. Materyalizm St. Symoński jeszcze to przesadził. Dzieło pana Enfantin oddycha materyalizmem prawdziwie zwierzęcym, na którego oddanie nie znajduje się wyrazów w języku polskim. Materyalizm, który cechował wszystkich socyalistów, zasłaniał się długo w St. Symonizmie grubą i mistyczną tajemnicą, ale dziś zdradził się zupełnie w dziele pana Enfantin i okrył się najzupełniejszą śmiesznością. Postęp umysłu i liberalizmu francuzkiego nie może pójść po saméj drodze materyalnéj. Spiritualizm nie wyklucza materyi, ale daje jéj rolę podrzędną. Dusza potrzebuje zdrowego ciała, ale ciało potrzebuje jeszcze bardziéj zdrowéj duszy. Pieszczone i perfumowane ciało p. Enfantin zabija duszę i zamienia ludzkość w tarzającą się i rozpłodniającą stadninę. Pan Enfantin nie zna widać ludności, które pozbawione wszystkiego, żyją samą duszą i zapomniał, że Jowisz kiedy zamieniał człowieka w niewolnika odbierał mu połowę duszy.

Londyn 1 czerwca.

SS. W oczekiwaniu otwarcia Izb wszędzie liczne odbywają się meetingi, obiady, biesiady, na poparcie spraw obchodzących naród. Główny przedmiot reformy spoczywał jakiś czas wśród przerwy posiedzeń Ciała prawodawczego, ale za zbliżaniem się zebrania parlamentu na nowo się odżywił. W Leeds wyborcy wyprawili obiad dla swych reprezentantów, do którego przeszło 600 osób zasiadło. Mowy przytém głównie się tyczyły reformy, i p. Ramsden członek parlamentu z miasta Leeds wyraził swe zadowolnienie, że wybory w West-Riding tak wypadły, iż na 18tu reprezentantów 14tu jest wspieraczy reformy. P. Bright równie dał się słyszyć na wielkiém zgromadzeniu w Birmingham. Powtórzenie zasad reformy które on popiéra spotkało się z zadowolnieniem powszechnym, równie jak argumenta za neutralnością Anglii. Nagany jego jednak uzbrojeń i przygotowań wojennych w Anglii nie tak dobrze przyjęte zostały, chociaż wielka część obecnych należała do jego przyjaciół i stronników. Obok sprawy reformy, dwa inne przedmioty rozbierane są ciągle na meetingach zwoływanych w tym celu, to jest ścisła neutralność Anglii i tworzenie narodowéj obrony na przypadek zaczepki zzewnątrz. Co do neutralności, często się objawia w tych zgromadzeniach obawa, czyli gabinet zdoła przy większém zawikłaniu na kontynencie, zachować się w obecnéj swéj polityce, i wyraźny przestrach aby rząd w obecnych okolicznościach nie przeszedł w ręce lorda Palmerstona. Chociaż lord ten nie opuścił żadnéj sposobności aby się za neutralnością i poli-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYKONANIE ŻYCZEŃ ZAPISU

Konstantego Swidzińskiego.

(Dokończenie.)

Po *Oznajmieniu,* które jest jakby przedmową uwiadamiającą czytelników o dzisiejszym stanie kwestyi Swidzińskiego, idą zebrane akta służące do historyi ustalenia się zapisu w ordynacyi Myszkowskiéj. Naprzód mamy sam testament Świdzińskiego, następnie dwa główne wyroki sądów warszawskich — co oboje tworzy podstawę bytu tego zakładu obwarowanego wolą Testatora i prawem. Najznamienitszym zaś ustępem są dwie mowy margrabiego w trybunałach Królestwa miane, lub dla nich przygotowane. Literatura nasza przechowuje parę bardzo znamienitych wzorów wymowy sądowéj, jak owa skarga i obrona w sprawie porwania Halszki Ostrogskiéj, jak Osińskiego obrona pułkownika Siemiątkowskiego — dziś przybywają do liczby tych wybranych kwiatów, powyżéj wspomniane mowy Wielopolskiego, odkrywające nam niepospolitego mowcę, prawnika, silnego dialektyka wyczerpującego wszystkie argumenta, i pełnego téj nieubłaganéj loiki co przeciwników ściga na wszystkich punktach, przypiera do muru i ubezwładnia. W téj jego wymowie czuć taki prąd, takie parcie siły druzgocącéj, jak w mowach Mirabeau, które porównywano do wulkanicznych wstrząśnień i wybuchów. Różnica talentu oratorskiego zachodzi w celach i środkach, ale skutek moralny ten sam — nietrudno téż sobie wyobrazić to przerażenie jakiego musiała doznać strona przeciwna, lub osoby bliżéj w proces wplątane; ci zapewne niezechcą należyć do rzędu tych, co stojąc na boku, unoszą się nad przymiotami oratorskiemi margrabiego, podziwiają ten wykład jasny, powolny, ale prosto i na pewne idący naprzód, jak armia ufna w zwycięstwo; — dla których ta potężna loika myśli, to męzkie uczucie słuszności swéj sprawy i swych intencyi ma wielki urok nowości. Odwaga słowa, trafność i donośność grotów dowcipu, owe cycerońskie *aculei oratorii et forenses,* wszystko to zadziwia jak niespodziane zjawisko w naszych czasach motylich gadanin — dla tego czytając te mowy zdaje ci się, że słyszysz w nich powolny, równy, lecz ciężki chód słonia, który długo znosi niesłuszne razy zadawane mu przez jego kornaków — aż przebiera się miarka i zniecierpliwiony zwierz jednego po drugim chwyta trąbą, rzuca nim w powietrze jakby chciał obejrzeć na wszystkie strony i zważyć przedmiot swéj zemsty — w końcu ciska sobie pod stopy i przeszedłszy, zostawia tych nieszczęśliwych z połamanemi kościami...

Sądzili niektórzy, że przygnieść przeciwników takim ogromem siły, jedno jest, co być bez litości, co się znęcać nad słabymi — a zatém podług ich zdania, trzeba było bawić się szpilkowemi harcami, ku wielkiéj uciesze spektatorów poklaskujących jednego dnia téj, a drugiego dnia przeciwnéj stronie, w miarę jak się zjawiają po dziennikach artykuły za, lub przeciw. Lecz tu nieszło o pustą walkę piór, tylko o wywalczenie czegoś; a siła, zawsze daje zwycięstwo. Z resztą trzeba było raz skończyć z systematyczną napaścią dzienników, z temi kroplami potwarzy zwykle zręcznie wsączanemi w miodową polewkę artykułów. Któryś z dawnych pisarzy francuskich, podobno Chamfort podał to samo lekarstwo: *La Calomnie est comme la guêpe qui vous importune, et contre laquelle il ne faut faire aucun mouvement, à moins qu'on ne soit sur de la tuer; sans quoi, elle revient à la charge, plus furieuse que jamais.*

Spadkobierca zapisu Swidzińskiego przez długi czas ani drgnął choć roje os brzęczały, lecz gdy pora nadeszła, że mógł przekonać czynem, jako najświęciej spełnia intencye testatora — pozwolił sobie téj uciechy, że się ryczałtowo popastwił na swoich osach.

Szczególniéj *Przypisy* do tych mów dodane, a tworzące najobszerniejszy ustęp téj części Rocznika, bardzo są zajmujące, raz że objaśniają dokładniej pewne punkta ogólnie tylko w mowie napomknięte lub nienadające się do zamieszczenia w środku samego textu — podrugie, że w nich toczy się bój nie już w ściśnionych falangach wymowy Cycerońskiej, ale bój podjazdowy, prawdziwa polemika z przeciwnikami sądowymi i literackiemi. Tu już nie biją gromy w proch ścierające, jedno słychać świst bicza satyry i spadające razy, które mogą być bardzo dotkliwe dla odbierających, ale z drugiéj strony tę mają zasługę, że godzą tylko w jeden punkt, czyli mówiąc dzisiejszym słowem dyplomatycznem: *lokalizują* wojnę. Jest to taktyka bardzo uczciwa w polemice i godna naśladowania, kiedy atakujący pilnuje punktu spornego i nierzuca się na honor przeciwnika, na jego całe życie, na sprawy domowe, osobiste, nienależące do rzeczy, jak to praktykuje się w wielu krytycznych artykułach, będących raczéj paszkwilem, niż krytyką. Za to soli attyckiéj zmieszanéj z humorem angielskim rozsypał autor pełnemi garściami, zaprawiając ją cytatami z autorów starożytnych i nowożytnych. Każdy, ktokolwiek zastąpił mu drogę, dostaje sporą nawiązkę ironi, a niekiedy satyry, tak ostréj, tak nieobwiniętéj w bawełnę, jak Juwenalisowa. Nie jest to jednak napastnicze wystąpienie, lecz odporne, odpowiadające argumentem na argument.

Wszakże co się tycze odpowiedzi panu Kraszewskiemu, niewypadało zniżać zasług tego pisarza, który całe życie poświęcił niezmordowanéj pracy, kiedy inni milczeli; który ciągle stał na straży uczuć i myśli narodu, kiedy inni spokojnie zmrużali oczy; który nakoniec, gdyby nic więcéj niezrobił, tylko że rozszerzył granice literatury i powołał do brania w niéj udziału tych co dotąd nic nieczytali — już tem samem wyrobił sobie prawo uważać się za moralnego naczelnika pewnéj części społeczeństwa. Zdaje nam się, że kto umie zrobić sobie takie stanowisko, iż zwraca na siebie uwagę i bywa słuchanym, zasługuje na pewien wzgląd, choćby tylko dla tego, żeby nam niezarzucano, iż radziśmy nie cierpieć żadnéj wyższości. Uchybienie człowieka zajmującego górującą pozycyę, zasługuje niewątpliwie na sprostowanie, tem ostrzejsze, że głos jego może być matką wielu fałszów, wszakże brać mu za złe niemożna jeżeli przemawia w imieniu opinii, i nazywa się jéj organém. Jest to bowiem zwykłą własnością tego rodzaju organów, że poddawszy się w bieżących rzeczach

tyką pokoju nieoświadczyć, przeszłość i szczerość jego nie zdają się dawać poręki uspakajającéj.

Pierwsze posiedzenie parlamentu było wczoraj krótkie i zapełnione pierwszemi formalnościami urządzenia biór. Były speaker Denison, proponowany został na nowo i obrany jak zwykle bez opozycyi. Niepodpada zdaje się wątpliwości, że atak na gabinet przez whigów już jest ułożony i wkrótce przedsięwzięty będzie. Palmerstoński organ zapewnia, że cała liberalna część izby zgodnie działać będzie, ale nie zdaje się aby to tak bardzo pewne było, bo wielu z tych, którzy popierają liberalną politykę tak na wewnątrz jak na zewnątrz, tym razem dla miłości świętego pokoju, będą się starać utrzymać obecny gabinet. Jeżeli wierzyć p. Roebuck, już on i kilkunastu jego stronników, staną naprzeciw dawnym swoim przyjaciołom i nie bez tego aby i z innych odcieni tacy się nie znaleźli, którzy za tym przykładem pójdą.

Ruch strzelecki w kraju niedopisał w Edinburgu. Lord Provost i namiestnikostwo prowincyi, wydali odezwę wzywającą do zapisu tych którzyby do tego należyć chcieli, lecz w ciągu trzech dni tylko 22 nazwisk znalazło się na spisie, na ludność przeszło dwukroć-stotysięczną. Uczniowie wszechnicy edinburskiéj i ciało prawników, tworzyć mają osobny korpus.

Rząd sardyński w odpowiedzi na zapytanie przez ministra spraw zagranicznych Anglii, uczynione z powodu zabrania austryackiego statku, oświadczył, iż wszystkie statki austryackie zabrane będą tam gdzie przydybane zostaną, bez względu gdzie są przeznaczone i kiedy wyprawione były.

Miss Burdett Coutts znana milionerka angielska, nowym zapisem pomnożyła zapisy dawniejsze, na towarzystwo utrzymujące łodzie ratunkowe wzdłuż wybrzeża Anglii, *(National-Life-Boats Institution)*. Dama ta wiele się przyczyniła do poparcia tego ludzkiego przedsięwzięcia, i niedawno obdarzyła *life boatami* marynarzy w Sunderland i w Margate. Zważając, że co rok 700 do 800 osób ginie przy rozbiciu okrętów przy wybrzeżach Anglii, zrozumiane będzie, jak wielkiém dobrodziejstwem jest zajęcie się tém téj damy.

Rozbicie statku emigranckiego *Pomona* w kanale irlandzkim, przyczém 400 przeszło osób życie utraciło, zwróciło uwagę na niedbalstwo w służbie przewozowéj wychodźców do Ameryki. Przed kilku laty statek *Eymouth* zatonął z całą załogą 480 irlandzkich wychodźców. Niedawno z 300 ubogich zabranych do Ameryki z domu przytułku, ani jeden nieocalał przy rozbiciu *Ben Nevis*, a teraz znowu straszna katastrofa *Pomony*. Chociaż po wielkiém wychodztwie ostatnich lat Irlandya nie zdaje się być przepełnioną i wiele nawet ziemi odłogiem tam leży, liczba chcących się za morze wynosić wcale się niezmniejszyła, i w obecnéj porze przeszło 7000 irlandczyków kraj swój opuściło.

Wspaniałe wyścigi które się teraz w okolicy Londynu odbywają, nadają ulicom niezwykły ruch. Olbrzymie plakaty, uliczni krzykacze, jarmarkowe wystawy po sklepach, mnóstwo powozów prywatnych zaprzężonych czwórkami, niezliczone powózki i omnibusy wiążące ciekawych przy odgłosie trąb i muzyki niezawsze harmonijnéj, ciągłe *hurra* uliczników witających przejezdnych, nakoniec Anglii tylko właściwe figury *turfu*, których wszędy zdybać można przenoszących się z jednego miejsca publicznych zabaw do drugiego, a częściéj jeszcze stojących przed szynkami, wszystko świadczy, że to jest pora narodowego zajęcia, które od góry aż do dołu wszystkie warstwy ludności podzielają.

Korespondent *Expressa* donosi z Marsylii, że pięć mniéj użytecznych kanonierskich łodzi, przeznaczonych na rozebranie, zabrane zostały na Adryatyk. Z tego wnoszą, że może być zamierzona jaka czynność na tamtejszych wybrzeżach, w któréj te statki poświęcone będą.

Hr. Persigny powrócił do Londynu, po dwudniowym pobycie w Paryżu.

Kraków 5 czerwca. Na ochotników w Galicyi zachodniéj złożyli, właściciele dóbr: Biliński z Młynnego obl. na 50 zł., Radomyski z Łukawic obl. na 50 zł., Kotula z Stróży obl. na 100 zł., Reklewski z Czarnego Potoku 31 zł. 50 c., Szalaj z Szczawnicy obl. na 100 zł.; urzędnicy poczty w Krakowie 113 zł. 10 c.; wsie powiatu wielickiego dochód dzierżawy z polowania obecnie wynoszący 367 zł. 75 c.; z powiatu brzeskiego 9 zł. 65 c.; Leib Monderer dzierżawca w Wesołowie 20 zł.; przełożony powiatu w Niepołomicach Zabłocki obl. na 50 zł.; poborca solny tamże Harzer obl. na 20 zł; adjunkt Bielecki tamże obl. na 20 zł.; Salomea Wątorkowa w Wieliczce 100 zł.; X. Leśny w Dębnie obl. na 20 zł.; Meyer Tennenbaum kupiec w Brzesku obl. na 20 zł.; X. Kutrzeba w Niepołomicach 20 zł.; różne osoby w powiatach niepołomskich i brzeskim 134 zł. 51 c.; wsie i różne osoby w pow. staro-sądeckim 146 zł. 61 c., gmina Stadło obl. wojenne i liwerunkowe na 174 zł. 38 kr. wal. wied.; gmina Gołkowice obl. liwer. na 91 zł. 54 kr. m. k.; mieszkańcy pow. krościeńskiego 66 zł. 86 c.; mieszczanie w Nowym Targu ponownie 40 zł.; żydzi w pow. nowotarskim 26 zł.; gminy Dzianisz, Witów i Kościelisko 41 zł. 20 c.; X. Lgocki dziekan 20 zł.; z powiatu żabieńskiego 15 zł. 75 c.

— Dnia 6go czerwca. Ofiarowali na ochotników galicyjskich:

Joachim Freilich 30 złr. w srebrze i 50 zł. woblig.; M. H. Cypres, obl. na 100 zł.; Schmelkes, Wolf Schenberg, Szachen Rittermann, Leibel Thorn i Lazar Isenberg, każdy oblig. na 50 zł.; Dawid Schönberg, Feibel Engelstein, Izaak Szermant, Chaim Hebold, Izaak Rittermann, A. Goldgarte, Natan Steinberg i Samson Prokocimer. każdy obl. na 20 złr.; inni starozakonni obl. na 100 zł. i 27 zł. 35 c.; wielu właścicieli i księży z powiatu Mogilskiego 501 zł. 44 c.; właściciele, księża i włościanie pow. krzeszowickiego 323 zł.; urzędnicy obwodowi w Krakowie 84 zł.; przełożony powiatu Frank Frankenberg 50 zł., adjunkt jego Kutschera 30 zł., inni urzędnicy pow. krzeszowickiego 80 zł. przez ustąpienie części płacy swojéj; niektórzy mieszkańcy pow. Ropczyckiego 50 zł. 20 c.; żydzi w Tarnowie 800 zł.; major hr. Hugo Belrupt oblig. na 100 zł.; urzędnicy w Tarnowie 13 zł. 50 c., w Rozwadowie 50 zł.; urzędnicy, księża i znaczniejsze osoby w pow. Sokołowskim 266 zł. 85 c., tudzież 6 zł. w srebrze i obl. na 20 zł; miasto Żywiec obl. na 500 zł.; osoby znaczniejsze z pow. Andrychowskiego 242 zł.; przełożony powiatu w Andrychowie Müller 55 zł.; urzędnicy w Makowie 33 zł.; aktuaryusz Smolarski 35 zł.; urzędnicy huty w Obszarach 141 zł. 30 c., miasteczko Krościenko obl. na 100 zł. Prócz tego deklarowali się: Löbl Goldstoff dać 60 łokci płótna, Samuel Luftig uszyć 50 par spodni, a Rosenbaum 10 par; adjunkt Majewski w Makowie 5 zł., kancelista Niedzielski 3 zł. Wagner urzędnik w Żywcu 2 zł., kontroler Czerniawski 2 zł. dawać miesięcznie na potrzeby wojny.

Wiedeń 6 czerwca. JCK. Ap. Mość wydał następującą odezwę do Tyrolczyków:

„Do moich wiernych Tyrolczyków i Arletanów!

„Do broni wzywam Was!

„Wezwanie to ma na nowo w oczach świata i potomności udowodnić wierność i dzielność Waszą, i Waszego pobożnego, przez Boga natchnionego ducha.

„Wzywam Was w obronie najsłuszniejszéj sprawy, za jaką kiedykolwiek dobyto oręża.

„Pochwyćcie we wprawną rękę starodawną zwykłą broń kraju Waszego, gromadźcie się w oddziały strzeleckie i wyruszcie przed wroga na granicę, by ją tarczą Waszéj wierności i męstwa osłaniać przed tym samym wrogiem, który nieraz już wtargnięcie w góry Wasze krwią okupił.

„Przed tym samym wrogiem, który stał się sprzymierzeńcem buntu przeciw prawemu od Boga ustanowionemu rządowi, powierzam obronie Waszéj granice ukochanego kraju Mego Tyrolu!

„Jeśliby przeciwnik miał im zagrażać, to mu dacie uczuć, że mieszka za niemi wierny lud, który tak jak ojcowie jego umie walczyć i zwyciężać za Boga i ojczyznę.

„Dan w Mojéj głównéj kwaterze w Weronie dnia 1 czerwca 1859.

Franciszek Józef w. r.“

W skutku téj odezwy Arcyksiążę Namiestnik Tyrolu wydał następujące obwieszczenie:

„Gdy JCK. Ap. Mość uznał za stosowną chwilę do wydania odezwy, wzywającéj wiernych Tyrolczyków i Arletanów do broni, a ogłoszenie jéj nastąpiło w sposób najrozleglejszy, przeto każdy dzielny Tyrolczyk i Arletanin poczyta za rzecz honoru swego dopomódz do organizowania kompanij strzeleckich. Komisarze obrony krajowéj mają od tygodnia do tygodnia składać raport o tworzeniu tych kompanij komitetowi obwodowemu, a ten Mnie o rezultacie donosić będzie. Abym był bliżéj granic zagrożonych, a w potrzebie osobiście wpływać mógł na czynności urządzania kompanij strzeleckich, udaję się jutro do Botzen i czas jakiś tam zabawię. Do wzniosłych, prawdziwie z serca płynących słów naszego ukochanego Cesarza i Pana dodaję, że w swoim czasie każdéj z 20 kompanij, która najmniéj w liczbie 180 ludzi dobrze uzbrojona naprzód się zgłosi do pochodu, przeznaczę trwałą pamiątkę dla chorągwi kompanii. Kolejność i czas wymarszu naznaczone będą przezemnie.

„Innsbruk 2 czerwca 1859.

Arcyksiążę *Karol Ludwik*
Namiestnik Tyrolu i Vorarlbergu.“

— Jak się wykazuje z nominacyj jenerałów na dowódzców korpusów, cztery nowe korpusy wojsk otrzymały dowódzców swoich.

— *Gaz. Wied.* pisze: JCK. Ap. Mość nakazał, aby dla zachowania po wieczne czasy pamięci bezprzykładnéj wierności zmarłego bana chorwackiego, jakiéj tenże dał dowody w walce o utrzymanie porządku i prawa wśród najtrudniejszych okoliczności, gdzie był stałą podporą tronu, pierwszy banacki pułk graniczny ma odtąd nosić nazwę pułku hr. Jellaczyca; tytuł zaś hrabiowski nadany zmarłemu, przeniesionym zostaje na jego braci i potomstwo ich.

— Dowódzca 2éj armii fzm. hr. Gyulai przesłał N. Panu z głównéj kwatery z d. 30 maja raport, w którym przedstawia oficerów i oddziały wojska odznaczające się w bitwie pod Montebello w d. 20 maja. Skutkiem tego JCK. Ap. Mość wydał w Weronie w d. 2 b. m. rozkaz dzienny, z którego wyjmujemy następujące nagrody, udzielone w uznaniu nadzwyczajnéj waleczności wojsk pod Montebello i zasług szczególnych. W ogóle N. Pan wyraża zadowolenie swoje szczególne komendantowi korpusu fmp. hr. Stadionowi; fmporucznikom bar. Urbanowi, bar. Paumgarten, Braum i księciu Aleksandrowi Heskiemu; jenerał-majorom Bils, Gáal i Schaffgotsche.

Nadany krzyż kawalerski Leopolda z uwolnieniem od taksy pułkownikowi bar. Puchner dowódzcy 3go p. piech. Arcyks. Karola, który dał już dowody męstwa w d. 3 maja pod Frassinetto; majorom Albertini, hr. Franc. Thun-Hohenstein i por. Ant. Prokesch.

Korony żelaznéj 3éj klasy: por. Spielberger, maj. hr. Franc. Schaaffgotsche, podpor. hr. Wojciechowi Komorowskiemu, podpor. Józefowi Karpińskiemu, rotm. Aleks. Nemeth de Dömötöry, podpor. Teodorowi Meyer, kap. Appel. Nadto rozkaz dzienny wymienia kilkudziesięciu oficerów ozdobionych złotym krzyżem zasługi lub pochwałą obdarzonych. Z pomiędzy poległych wzmiankuje osobliwie ppułkownika Cantes, majorów Piers i Büttner; temu ostatniemu przyznając po śmierci krzyż korony żelaznéj 3éj klasy, aby dzieci jego mogły na téj zasadzie prosić o nadanie szlachectwa.

— Zamianowani i posunięci zostali na stopień wyższy:

Jenerał jazdy ks. Aleksander Wirtembergski, dowódzcą 16go korpusu; fmp. Veigl de Kriegslohn, dowódzcą 11go korpusu; fmp. bar. Reischach, dowódzcą 13go korpusu; fmpor Horvath-Tholdy, dowódzcą 14go korpusu; a fmp. hr. Thun-Hohenstein, dowódzcą 15go korpusu.

Daléj: jeaerałowie brygady posunięci na stopień jenerałów dywizyi i fmpor.: bar. Marenzi de Mahrensberg et Schönegg, komendant Lublany; baron Ferdynand Augustin; książę Aleksander Hesko-Darmstadzki, mianowany oraz właścicielem 46 puł. piechoty; bar. Koudelka; jen. major Suini, pierwszy wachmistrz przybocznéj straży łuczników mianowany brygadyerem. Pensyonowani: jenerał majorowie Glaeser, bar. Merville i Faber, wrócili do czynnéj służby.

Mianowani jenerał-majorami i brygadyerami, pułkownicy: bar. Hubel-Olengo, komendant pływalni w Baden; hr. Włodzimierz Daun, dowódzca 30go pułku piech. hr. Nugent; Greschke, dowódzca 24go p. piech. księcia Parmeńskiego; hr. Coudenhove, dowódzca 4go p. kiras. Cesarza Ferdynanda; Brandenstein, dow. 38go pułku piech. hr. Haugwitza; Schlitter de Niedernberg, dow. 7go p. piech. bar. Prohaski; Dienstl, dow. 35go pułku piech. hr. Khevenhüllera; bar. Malowiec dow. 4go p. dragonów W. Ks. Toskańskiego; Wallon, dow. 41go p. piech bar. Kellnera; Arbter, dow. 20go p. p. Ks. Fryderyka Wilhelma Pruskiego; bar. Rauber de Plankenstein, dow. 13go p. piech. ks. Hohenlohe; Lausch, z korpusu adjutantów; Henriquez, dowódzca 12go pogranicznego pułku niemiecko-banackiego; Kirchbach, dowódzca 5go p. ułanów hr. Wallmodena; bar. Benko de Bojnik, dow. 9go p. granicznego piotrowaradyńskiego; Brezany, dowódzca 6go p. ułanów J. C. Mości; Wachter de Wachenhain, dow. 4go p. piech. Deutschmeister; Dlauhowesky de Langendorf, dow. 2go p. ułanów ks. Schwarzenberga; Zaitsek, dow. 9go p. huzarów księcia Franciszka Liechtenstein; bar. Sebottendorf von der Rose, dow. 46go p. piech. hr. Jellaczyca; Kopal, dowódzca 26go p. piech. W. Ks. Michała rosyjskiego; Schaffner, dow. 55go p. piech. bar. Bianchi; Scudier z jlnego sztabu kwatermistrzostwa.

Zamianowani jenerał-majorami z pozostawieniem w dawnych obowiązkach, pułkownicy: Kornel Wurmb ze sztabu inżynieryi i brygadyer wojsk inżynieryi w Krakowie; Wojnowić, dowódzca 16go pułku żandarmeryi, komendant wojskowy w Padwie; Giani, Weber, Baumgarten i bar. Packenj de Kielstädten ze sztabu jlnego kwatermistrzostwa; Mayer de Sonnenberg ze sztabu artyleryi, dyrektor artyl. kraj. w Weronie, tudzież nieumieszczony Jerzy Stratimirowicz z 4go pułku ułanów J. C. Mości. Rotmistrz Maksymilian Rodakowski z 8go pułku ułanów Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, mianowany majorem i dowódzcą strzeleckiego batalionu ochotników w Galicyi zachodniéj.

Posunięci na stopień pułkowników, podpułkownicy: Beranek ze sztabu artyleryi; Loy z 2go pułku artyl. Arcyks. Ludwika na dowódzcę 3go pułku artyl.; Andrzéj Groftsik dowódzca artyl. nadbrzeżnéj; w sztabie kwaterm. Ludwik van Crasbek de Wiesenbach; w żandarmeryi: Franc. de Vercette, dowódzca 3go pułku żand., Edward Graef z 15go, na dowódzcę 19go; Aleks. Kypke z 1go, na dowódzcę 7go pułku.

Przeniesieni, pułkownicy: Emil Meisrimmel pensyonowany, do jlnego sztabu kwat.; Benkiser, dowódzca 19go pułk. żand. do 1go, zaś Kendler z 1go do 16go, obaj jako dowódzcy.

Królestwo Polskie.

Pisaliśmy dawniéj o podaniu się hr. Uruskiego o uwolnienie z obowiązków marszałka szlachty guberaii warszawskiéj; dzisiaj czytamy co następuje w *Gazecie Rządowéj*:

„Rzeczywisty radca stanu w godności szambelana hr. Uruski, uwolniony został na własne żądanie od obowiązków marszałka szlachty gubernii warszawskiéj, z pozostaniem członkiem Komisyi umorzenia długu Królestwa Polskiego.“

---

pospolitemu głosowi, idą za nim, a raczéj są nim porwane—; chociaż ściśléj rzeczy biorąc wypadałoby raczéj kierować opinią, oświecać ją gruntownie. Dorywcza konieczność dziennikarska najwięcéj jednak staje na przeszkodzie sumiennym zgłębianiom pytań bieżących:— czy dziennikarz, czy korespondent słyszy głosy dolatujących go zdań, i świeżych wrażeń, a wciągniony mimowolnie w ich koło, eksploatuje aktualność zdając z niéj sprawę, i niema już czasu dotrzeć do jądra rzeczy, i wystawić ją w świetle głębszéj rozwagi, i praktycznego zastósowania. W tym przypadku znalazł się i p. Kraszewski jako korespondent z Wołynia zostający pod wrażeniem warszawskich organów co do sprawy zapisu Świdzińskiego — a o panu Kraszewskim to można powiedzieć, na jego zaszczyt, że niewidzieliśmy nigdy w pismach publicznych, aby upatrywał sobie jaką osobę, lub sprawę, za cel systematycznego gnębienia piórem. Mąż pełen najlepszych chęci dla rzeczy publicznéj, dalekim jest od ślepéj nienawiści siejącéj umyślne potwarze— lub mającéj wstręt do wyświecenia prawdy.

Co do innych przeciwników, z którymi autor rozprawia się w *Przypisach*, przychodzą tam szczegóły faktów tworzących zarzuty, na jakie tylko oni sami odpowiedzieć mogą, bodaj z równą ciętością ironii i humoru.

Kronika zbiorów Świdzińskiego i ordynackich podaje w końcu téj części niejako zdanie sprawy publiczne z tego co dotąd dla zakładu i z zakładu na użytek naukowy zrobiono, co nabyto, co się czynić nadal zamyśla, czego od zakładu żądano, czego onemuż potrzeba itd.

Druga w tym Roczniku objęta część, zawiera: *Pisma rozmaite Konstantego Świdzińskiego*. Rozpoczęto poczet tych po nieboszczyku pozostałych pism od dwóch rozprawek, *o wykopanych numizmatach w Steblowie* i *o monetach Hanów Kapczaku;* do ostatniéj przydana litografowana tablica. Bez względu już na ważność przedmiotu, którą archeologowie specyalniéj ocenią, uznać nam trzeba trafną przyzwoitość wydawcy, iż w pierwszém wystąpieniu, zamieścił płody pióra swego spadkodawcy, i ozdobił Rocznik piękną ryciną portretu Świdzińskiego, któremu podwójny zamierza stawiać pomnik i z głazu i z biblioteki owéj wydawanéj.

Niemniéj jednak trafny wybór trzeciego w téj publikacyi objętego dzieła. Imie Konst. Świdzińskiego rozgłosiło się w Polsce, głównie od czasu, gdy pisma publiczne oznajmiły, iż ten miłośnik nauk nabył ważny dawny polski prawodawczy pomnik z czasów Zygmunta I. Pomnikiem tym było dzieło Macieja Śliwnickiego: Projekt do powszechnego prawa miejskiego w Polsce, któremu autor usiłował nadać rozciągłość i znaczenie pomocniczego prawa nawet ziemskiego. Jan. W. Bandtkie w r. 1823 podał wiadomość o rękopiśmie; odtąd oczekiwano ogłoszenia go w całości. Dotąd niezaspokojono oczekiwania. Margr. Wielopolski znał ważność jedynego tego egzemplarza rękopiśmiennego, a uprosiwszy p. Ant. Zyg. Helcla do zajęcia się wydaniem Śliwnickiego do skutku doprowadził rzecz od lat trzydziestu sześciu przez innych zamierzaną. Wydaniu tego po łacinie napisanego dzieła poświęcił Helcel pracę sumienną. Podał tekst z dyplomatorną wiernością nawet co do starożytnéj ortografii, błędy i niedostaki oznaczywszy dopełnił; wątpliwości wyjaśnił lub wskazał w granicach jak najszczuplejszych i tylko niezbędnych przypisów; miejsca źródłowe praw powszechnych rzymskiego i kościelnego, styczne z przedmiotem księgi Śliwnickiego a przezeń zaczerpywane, w tablicy wykazał; a całe dzieło poprzedził rozprawką łacińską traktującą o właściwém ocenieniu, znaczeniu i wartości ogłoszonego zabytku, który ma tytuł: *Jurium Constitutionumque Sigismundinarum proposita a Mathia Sliwnicio descriptio, e codice antiquo adhuc ignoto, opera Ant. Sigis. Hellcelii praefixo prooemio nunc primum edita.* (Str. X. i 146 4to).

Na tem kończy się tegoroczna publikacya, mogłaby obfitszą być jeszcze, gdyby koleje przez które cała sprawa spadku przechodziła, były dozwoliły wcześniéj korzystać z zapasów biblioteki, i gdyby posada wymaganego przez testament i niezbędnie potrzebnego naukowego redaktora, zajętą już była. W każdym razie pierwsza próba wydanéj Biblioteki, każe się spodziewać czem dla literatury ojczystéj będą następne tomy. Uznać to należy nawet pod względem taniości książki, która pomimo drobnego druku, wielkiego formatu, dodanéj ryciny, cenę księgarską arkusza nad 8 polskich groszy nie stawia.

Tym tedy sposobem w pierwszem tem ogłoszeniu znajduje się odpowiedź margrabiego Wielopolskiego na wszystkie wątpliwości wzniecane co do użytku, jaki zrobi ze szlachetnego zapisu Swidzińskiego. Odpowiada Ordynat, jakośmy rzekli, czynem, otwierając bibliotekę tudzież inne zbiory w Pińczowie dla pożytku uczonych, i łożąc już teraz fundusze na wzbogacenie téj naukowéj skarbnicy. Jeżeli do niéj mniéj łatwy przystęp mogą mieć Warszawianie, niż gdyby w téj stolicy umieszczoną była, to zaiste staje się ona przystępniejszą w Pińczowie, dla mieszkańców Krakowa i Lwowa. Zakres zaś użyteczności biblioteki przez ogłaszanie materyałów historycznych rozszerzonym będzie na skalę większą, niż zamierzał sam Swidziński. Odpowiada też Wielopolski swym przeciwnikom słowem, zbijając ich uprzedzenia i zarzuty, i usprawiedliwiając swe zamiary i czyny odmienne od rozsianych podejrzeń.

Że to co zrobił i zrobić zamierza spadkobierca zaspokoi rozsądne żądania kraju, przypuścić można z całą pewnością. Takie przynajmniéj mamy przekonanie w bezstronnem zdaniu czerpanem w pismach jednéj i drugiéj strony — z resztą doświadczenie lat przeszłych wystarczy na przekonanie nawet tych, którzyby i dziś jeszcze naszego niepodzielali zdania.

„Referendarz stanu w godności szambelana, hr. Walewski, zostający do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Polskiego, mianowany został marszałkiem szlachty gubernii warszawskiéj.“

Niemcy.

Pod formą polemicznego artykułu przeciw *Gazecie krzyżowéj* wymierzonego, urzędowa *Gazeta pruska* zbija pogłoski odnoszące się do celu misyi jenerała Willisena w Wiedniu. Pogłoski te tyczyły się układów między obu głównemi państwami niemieckiemi względem reszty Niemiec. *Gazeta Pruska* zaprzecza Związkowi niemieckiemu prawa stanowienia w sporach europejskich i oceniania kroków rządu pruskiego przedsiębranych w sprawach ogólnéj polityki europejskiéj. Co się zaś tyczy stanowiska Prus do związku niemieckiego, takowe jedynie może być przedmiotem wspólnych narad związku. Prusy stoją ciągle na podstawie wyraźnych zapewnień księcia Rejenta w sejmie i oświadczeń posła pruskiego w Frankfurcie. Wzięły one na siebie obowiązek bronienia Rzeszy niemieckiéj i posiadłości krajów związkowych tak w ogóle jak każdego w szczególe, i to nietylko temi siłami jakie z obowiązku przypada im dać na kontyngens, ale nadto wszystkiemi swemi siłami: w zamian za to żądają jedynie, aby państwa niemieckie ufały im i zostawiły im wolność oznaczenia pory, w któréj wypadnie przedsiębrać dalsze kroki. Taka jest główna treść artykułu *Gazety pruskiej*. Co do głosów przemawiających za reformą reprezentacyi Niemiec, gazeta rzeczona mówi, że się takie życzenia zwykle objawiały w chwilach ważnych przesileń w Niemczech i niepowinny niepokoić, a rząd pruski nie wywołuje ich bynajmniej, bo nie jego interesem jest wzniecać agitacyę wtedy, gdzie jedność jest konieczną.

Włochy.

O pochodzie naprzód armii francuskiéj skoncentrowanéj na lewem skrzydle, z Vercelli do Nowary na Medyolan, oraz o równoczesnem cofnięciu się armii austryackiéj z całéj Lomeliny, z Torre Bereti, z Lomello, z Garlasco, Robio, Mortary, Vigevano na lewy brzeg Ticinu, następnie o sforsowaniu przejścia przez Ticino przez Francuzów i Piemontczyków pod Turbigo i Magentą, a w końcu o całodniowéj krwawéj bitwie pod Magentą w d. 4 t. m. stoczonéj, nie ma dotychczas i być nie może żadnych szczegółowych piśmiennych wiadomości. Piśmienne doniesienia ogłoszone dotąd, ograniczają się na szczegółowych raportach o kilku potyczkach stoczonych 30go i 31go maja na całéj linii od Palestro do Casalino, w którychto potyczkach walczyły trzy dywizye piemonckie z korpusem fmpor. Zobel, gdy armia francuska koncentrowała się pod Vercelli. Podaliśmy wczoraj krótkie urzędowe biuletyny francuski i piemoncki o tych potyczkach. Urzędowy biuletyn ces. austryacki dotąd ogłoszony nie został; mamy tylko prywatne sprawozdanie od jednéj i drugiéj strony, które tutaj zamieszczamy.

Gazeta Kolońska podaje a *Presse* wiedeńska powtarza następujący opis potyczki pod Palestro w d. 31 maja:

„Odpowiadając na trzy ataki które przedsięwzięły wojska piemonckie przeciw stanowiskom lewego skrzydła austryackiego pod Palestro, Vincaglio i Casalino, uderzyły wojska austryackie w dniu 31 maja o 7éj godzinie rano na pierwsze z tych stanowisk, to jest Palestro zajęte w wilię przez Piemontczyków. Austryacy atak ten wykonać mieli w 25,000 żołnierzy. Piemontczycy aż do 2éj godziny popołudniu musieli się trzymać odpornie. Lecz w téj chwili nie można już było powstrzymać króla Wiktora Emanuela: wypada on z szańców zdobytych w dniu poprzednim i zaczyna działać zaczepnie. Wojska austryackie zostały odparte, lecz o 6téj godzinie wieczorem ponawiają atak. Bój staje się zaciętym i krwawym. Równocześnie uderzają Austryacy pod Confienza na dywizyę Fanti, wypierają ją z jéj stanowiska i przez Vincaglio wpadają na lewy bok walczących pod Palestro Piemontczyków, Wówczas Piemontczycy zwracają atak w tę stronę, a 3ci pułk zuawów idzie im w pomoc przy okrzyku „Naprzód!“ Zuawi umówili się, iż ładunków nie ruszą z ładownic; to czołgając się, to przyklękając, to w szalonych skokach wpadając jak piorun na bateryę. Równocześnie Król Wiktor Emanuel rzuca się na czele swoich naprzód wśród gradu kul; niezważając na prośby zuawów, którzy krzyżując przed nim bagnety błagają go, aby swéj osoby nie wystawiał na takie niebezpieczeństwo. Wówczas cały korpus sprzymierzonych wypadłszy jak burza z swych oszańcowanych stanowisk, pędzi na nieprzyjaciela i powstaje straszny bój ręczny, w którym żołnierze walczą nie ogniem lecz bagnetem, szablą i kolbami. Jenerał Lamarmora jadący obok Króla, pada na ziemię z ciężko ranionym koniem, lecz dosiadłszy świeżego konia, rusza za Królem na nową walkę. W wielu gminach piemonckich podpisują teraz adresy, prosząc, aby Król nie wystawiał się na takie niebezpieczeństwa, gdyż życie jego jest drogiém dla kraju i całych Włoch.“

Według innego sprawozdania z Vercelli z 31go maja ogłoszonego w *Indépendance Belge*, król Wiktor Emanuel wykonał ten atak na pozycye austryackie na czele czterech dywizyj piechoty (Fanti, Cialdini, Castelborgo i Durando) oraz pułku chevaux-legerów alessandryjskich i czterech bateryj. Dywizye Castelborgo i Fanti szły wprost na Palestro, podczas gdy dywizya Cialdini posuwając się z lewéj strony przez Vincaglio, ruszyła również na Palestro będące wspólnym celem ataku. Działania te odbywały się na nizkich polach obsianych ryżem przerzniętych kanałami i potokami, a wązkie drogi wijące się wśród błot i wód nie dozwalają rozwinięcia większych sił. Wojska austryackie zbudowały na tych drogach a szczególniéj we wsi Palestro barykady, za któremi postanowiły bronić się oczekując posiłków z Mortary. Gdy dywizya Cialdini przybyła przed wieś Palestro i przekonano się, że nieprzyjacielowi za barykadami stojącemu nie wielką szkodę uczynić można ogniem, dał Król Wiktor Emanuel rozkaz zdobywać bagnetem barykady jedna po drugiéj.

Po tym boju pod Palestrą wydał Król Wiktor Emanuel następujący rozkaz dzienny, powtórzony w dziennikach wiedeńskich:

„Główna kwatera w Torrione 31 maja 1859 r.

„Żołnierze! Dzisiaj nowy świetny czyn wojenny uwieńczony został nowém zwycięztwem. Nieprzyjaciel uderzył silnie na nas stojących w pozycyi pod Palestro. Rzucając znaczne siły przeciwko naszéj prawéj, chciał przeszkodzić połączeniu się żołnierzy naszych z korpusem marszałka Canroberta. Chwila była niebezpieczną. Siła nasza była liczebnie mniejszą od siły przeciwnika. Lecz miał on naprzeciw siebie dzielnych żołnierzy 4éj dywizyi będącéj pod rozkazami jenerała Cialdini, i niezrównany 3ci pułk zuawów (l'impareggiabile 3° regimento dei zuavi), który walczył w dniu tym wraz z armią sardyńską i dzielnie przyczynił się do zwycięztwa. Walka była krwawą; lecz w końcu wojska sprzymierzone odparły nieprzyjaciela zadawszy mu ciężkie straty, między którėmi stracił on jenerała i wielu oficerów. Liczba wziętych przez nas jeńców dochodzi do 1000; 8 dział zdobyto bagnetem, z tych 5 zdobyli zuawi, a 3 żołnierze nasi. Podczas téj walki pod Palestro, jenerał Fanti z równém szczęściem odparł na czele swéj dywizyi atak austryacki na Confienza. J. C. M. Cesarz zwiedzając pole bitwy, winszował armii naszéj i ocenił niezmierną korzyść jaką dzień ten nam przyniósł. Żołnierze! wytrwajcie w waszém pięknem postępowaniu, a zaręczam wam, iż Niebo uwieńczy dzieło nasze tak odważnie rozpoczęte. *Wiktor-Emanuel.*“

— Korespondent z Garlasco do *Oesterr. Ztg.* w liście z 1go czerwca tak opisuje potyczki pod Palestrą:

„Dnia 29 maja o 8½ godzinie wieczorem ogłoszono, iż wszyscy należący do głównéj kwatery mają natychmiast być gotowi w pochód, gdyż sztab główny rusza o 11éj w nocy. J.E. fzm. hr. Gyulai wyjechał o 10½ godzinie w nocy w towarzystwie adjutantów ku Mortarze. O 11éj godzinie trąbki dały dały znak do wymarszu. Od téj chwili oczekujemy z gorączkową niespokojnością co się dzieje na froncie; a tymczasem dochodzi nas daleki huk dział i 31go maja wieczorem obiegały różne wieści. Dzisiaj przeciągają wozy z ranionymi; po południu przywieziono jenerała Weigl lekko ranionego. Następnie nadeszły takie doniesienia:

„Nieprzyjaciel usadowiwszy się w Vercelli, uderzył 30go maja przeważnemi siłami na nasze forpoczty pod Palestro i wyparł je z téj wioski. Na drugi dzień (31go) fmpor. Zobel posunął się z dwoma brygadami. Jenerał Weigl maszerował z jedną brygadą z Robbio na Palestro i polecił 21 batalionowi strzeleckiemu wziąść tę wioskę; któremu w istocie powiodło się zająć południowo-wschodnią część wioski. W wiosce téj starła się ta brygada z Piemontczykami, podczas gdy brygada Szabo maszerująca z Rosasco spotkała się pod Rivoltella z brygadą francuską. Ta ostatnia (brygada francuska) przeszedłszy Sesię i wsparta ogniem bateryi wzniesionéj na drugim brzegu rzeki, uderzyła na brygadę Szabo z boku. Grunt nader poprzerzynany niedozwalał rozwinięcia sił naszych. Nasz 7my batalion strzelecki stawił czoło zuawom, lecz strategiczne położenie nie dozwoliło mu odwrotu, gdyż nieprzyjacielska baterya z boku bijąca wielkie zadała mu straty.

„Walecznie bili się nasi strzelcy także dzisiaj w odwrocie, i gdy nasza brygada wyszła z pod donioslości dział nieprzyjacielskich, nieprzyjaciel nie ośmielił się nas daléj ścigać, chociaż miał dwa razy tyle sił, a brygada nasza wróciła do Rosasco. Lecz brygada Weigl była przez to zmuszoną opuścić Palestro i cofnąć się do Robbio, gdyż Francuzi mieli już otwartą drogę przez Rivoltello, a jenerał Weidl mógł być albo w dwa ognie wzięty albo zupełnie odcięty. Strata nasza zdawała się z początku, szczególniéj w brygadzie Szabo, strasznie wielką; lecz gdy następnie zwolna popowracały oddziały rozproszone po tych poprzerzynanych polach, okazało się iż niewielu brakowało. Strata nasza w zabitych nie jest jeszcze znaną. Raniono nam jednego jenerała, 8 oficerów i 450 żołnierzy.“

— *Gazecie Wiedeńskiéj* udzielono w tłumaczeniu z włoskiego następujące akta. Są to protestacye wydane przez W. Ks. Toskańskiego po jego z kraju wyjeździe, z powodu wypadków wśród tego zaszłych:

Ferrara 1 maja 1859.

I. Gwałty świeżo dokonane przez rewolucyą przez Piemont podniecona, naruszywszy przemocą najpierwsze prawo władzy monarszéj wrodzone, miały na celu zmusić Mię, bym zezwolił na akta przeciw osobistéj godności Mojéj jako panującego i wbrew Mojej woli, a które miały Mię zniewolić do wypowiedzenia wojny (p. niżéj). W obec takiego stanu rzeczy, widziałem się być zmuszony opuścić ukochaną Toskanę i poza jéj granicami szukać z rodziną Moją schronienia w państwie przyjacielskiém, z którém Mię wiążą traktaty zobopólnéj pomocy. Już na dniu 27 kwietnia zaprotestowałem przeciw tym gwałtom we Florencyi przed Ciałem dyplomatycznem, przy osobie Mojej uwierzytelnionem, a same akta ogłosiłem jako żadne, nic nieznaczące, niebyłe i nieważne; dziś w dniu 1 b. m. w Ferrarze protestuję na nowo w sposób uroczysty przeciw zadanemu Mi gwałtowi, i ponawiam oświadczenie formalnie naówczas złożone, co się tyczy nieważności pomienionych aktów, które widocznie zmierzają do obalenia stanu rzeczy uświęconego traktatem wiedeńskim z r. 1815, i przez państwa europejskie podpisanego i zaręczonego. Chciałem przez to powiedzieć, że cała odpowiedzialność za pomienione akta spaść winna na tych, którzy wbrew wszelkiéj sprawiedliwości wymusić je chcieli.

Leopold w. r.

Wiedeń 21 maja 1859.

II. Oświadczeniem Mojém z daty Ferrara 1go maja, protestowałem przeciw gwałtom rewolucyi, które Mię zmusiły opuścić kraje Moje, i poczytałem akta z dnia 27 kwietnia jako żadne i niebyłe. Daleki wówczas byłem od przewidywania, aby monarcha z którym mię związki krwi łączą, pomimo istniejących traktatów i prawa narodów, bez poprzedniéj prowokacyi ze strony Mojéj, przywłaszczyć sobie mógł najwyższą władzę w krajach Moich, ogłaszając się protektorem Toskany i mianując komisarza królewskiego do rządzenia Wielkiém Księstwem. Widzę się przeto być zmuszonym zaprotestować przeciw temu niesprawiedliwemu aktowi; protestuję więc uroczyście przeciw owemu przywłaszczeniu i przeciw wszelkim jakiegobądź rodzaju aktom, mogącym wyjść od jakiejbądź władzy samowolnéj, ustanowionéj z lekceważeniem praw Moich monarszych.

Leopold w. r.

Wiedeń 28 maja 1859.

III. Oświadczeniami Mojemi dawniejszemi z Ferrary z d. 1go maja i z Wiednia z d. 21go maja r. b. datowanemi, zaprotestowałem w sposób uroczysty przeciw gwałtom, które Mię zmusiły do opuszczenia krajów Moich i przeciw przywłaszczeniu praw Mych monarszych ze strony rządu N. Króla Sardyńskiego, który się ustanowił protektorem Toskany i osadził tamże komisarza królewskiego, jako naczelnika rządu, na który to urząd przeznaczył tego, który jeszcze teraz uwierzytelnionym jest przy Mojéj osobie, jako reprezentant N. Króla Sardyńskiego. Nowe wypadki zmuszają Mię odwołać się po trzeci raz do państw zaprzyjaźnionych które podpisały traktat wiedeński z roku 1815, ażeby zaprotestować energicznie przeciw krokom przedsięwziętym względem Toskany przez rząd N. Cesarza Francuzów. Z naruszeniem traktatów obowiązujących i prawa narodów, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, bez wywołania jakimkolwiek aktem z Mojej strony odwetu, jakoteż bez żadnego pozoru kroków nieprzyjacielskich, korpus wojsk francuskich wylądował w Moich krajach, a książę familii cesarsko-francuskiéj przywłaszczył sobie prawa monarsze, rozrządzając poddanymi Moimi, aby sobie utworzyć armię. Podobne czyny, które rozrządzają poddanymi Moimi i Mojemi wojskami, stanowią świeże przestępstwa przeciw wszelkim boskim i międzynarodowym prawom; odwołuję się z tego powodu do uczucia sprawiedliwości wszystkich rządów zaprzyjaźnionych, protestując, tak jak niniejszém oświadczeniem protestuję, przeciw tym faktom, które widocznie są zaczepnemi, i których nie wyprzedziło żadne oświadczenie ze strony rządu, nie odwołującego nawet posła swego przy osobie Mojéj uwierzytelnionego. Protestuję w końcu w sposób uroczysty i energiczny przeciw podobnemu niesłychanemu w historyi przywłaszczaniu sobie praw Moich monarszych.

Leopold w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W d. 3 b. m. zakończył życie w dobrach swych Sokołowie, w obwodzie Stryjskim hr. Ludwik Stecki.

— Na wystawie akademickiéj tegorocznéj sztuk pięknych w Wiedniu, przyznaną została jedna z mniejszych nagród Arturowi Grottgerowi malarzowi ze Lwowa za obraz jego „Spotkanie się króla Jana III Sobieskiego z cesarzem Leopoldem I pod Schwechat“. Pod Schwechatem o milę od Wiednia, stoi jak wiadomo obelisk postawiony na pamiątkę tego spotkania po oswobodzeniu Wiednia przez Sobieskiego w r. 1683.

— W Berlinie stawał 30go maja przed sądem przysięgłych znany już złodziéj Niemann, który skradł bieliznę z pralni dyrektora Hänela z fabryki wyrobów żelaznych Borsiga. Proces ten o tyle był ciekawym, że sen stał się powodem do odkrycia kradzieży. Synowi Hänela śniło się bowiem przeszłéj jesieni, że z pralni jego ojca skradziono bieliznę i takową zakopano w odległém miejscu które tenże oznaczył. Gdy się przekonano, że na prawdę bielizna skradzioną została, udano się na miejsce wskazane przez chłopca, i rzeczywiście znaleziono ją zakopaną, tak jak się chłopcu śniło.

— Akademia umiejętności w Londynie otrzymała od p. Fay sprawozdanie o komecie zwanym Biela, która się rozpadła na dwie oddzielne komety, i każda z nich odrębnie istnieje.

— Aeronauta Wiese zamierza zuchwały plan swój przywieść do skutku, to jest puścić się balonem z Ameryki do Europy. Wprzód zamierza zrobić z balonem swoim próbę na krótszéj przestrzeni i puścić się z St. Louis do Baltimore lub do Nowego Jorku. W tym celu gotuje balon opatrzony wielkiemi wiosłami i wachlarzami które się roztaczają w potrzebie i tworzą koła jak u statków parowych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Werona 6 czerwca 10 godz. 40 min. wieczór. Nader zapalczywy i krwawy bój trwał aż do nocy (4 t. m). Atak nieprzyjacielski przed południem pod Turbigo i Buffalorą wymierzony był z początku przeciw dwom brygadom 1go korpusu fmp. Clama, poczem przyjęły bitwę przeprawione tymczasem na lewy brzeg Ticinu wojska IIéj armii, a mianowicie 2 brygady z 2go korpusu i dywizya Reischacha z 7go korpusu. Popołudniu i 3ci korpus wszedł w bój. Most w Buffalora i wieś Magenta zajmowano z odmiennem szczęściem. O 5éj zrana (5 t. m.) ponowiono na lewém skrzydle bój o Magentę, o którym niema jeszcze szczegółowych doniesień. Nieprzyjaciel nieposunął się naprzód, a nasza armia zajęła 5go popołudniu pozycyę na boku pomiędzy Abbiate-Grasso i Binasco. Medyolan został opuszczony zupełnie w obec niepewności walki, na rozkaz naczelnego wodza armii; 5ty i 8my korpus armii, z powodu, że stały w znacznéj odległości od placu bitwy, nie miały udziału w boju. Liczni jeńcy francuscy w naszych rękach; obustronnie straty wielkie. Według poprzednich raportów, ranieni: Fmp. Reischach, jenerał-majorowie: Burdina, Dü feld, Lebzeltern, pułkownik Hubatczek, podpułkownik Stromfeld, major Merkl z pułku piechoty bar. Hartmanna, podpułkownik Hoffer i major Walter z pułku piech. króla belgijskiego, major Möraus z pułku piech. hr. Wimpffena; podpułkownik Imbresevich i major Haas z 2go pułku banackiego zaginieni; major Kronfeld z pułku huzarów księcia pruskiego poległ. Telegraf pomiędzy Medyolanem, Pawią i Weroną przerwany, dla tego autentyczne doniesienia szczegółowe w najbliższym czasie są niemożliwe; jak tylko nadejdą, zostaną niezwłocznie i sumiennie ogłoszone.

Medyolan 4 czerwca 9½ godzina wieczór. Armia walczy w okolicy Medyolanu. W Medyolanie wielki ruch mass. Armii podobno nie źle idzie.

Medyolan 4 czerwca 10ta godzina wieczór. Dzisiaj przez cały dzień bitwa pod Magentą. Wypadek bitwy jeszcze nie znany. Tutaj nad wieczorem groźne zbiegowisko. Teraz spokojność.

Wiedeń 6 czerwca. Z buletynu ogłoszonego w dzisiejszym *Monitorze* a datowanego z Magenta 5go wyjmujemy co następujące: Wczoraj armia (francuska) ruszyła ku Medyolanowi, przyczém rzuciła mosty przy Turbigo a nie przy Magenta. Działanie to dobrze wykonano, lecz nieprzyjaciel który w wielkiéj sile przeszedł za Ticino, dawał silny odpór. Przejścia któremi armia debuszowała, były bardzo wązkie. Gwardya wytrzymała uderzenie przez dwie godziny. Podczas tego Mac Mahon opanował Magentę. Po krwawym boju odrzucono w tył nieprzyjaciela. Dzisiaj armia piemoncko-francuska odpoczywa i organizuje się.

Bruksella 5 czerwca rano. Z Paryża donoszą, że działania floty francuskiéj któréj ruchy byłyby ważne dla armii we Włoszech, zostały wstrzymane z powodów politycznych. W arsenałach pracują nad jak najśpieszniejszém uzbrojeniem czterdziestu okrętów przewozowych. Są one przeznaczone na morze Adryatyckie i każdy z nich ma zabrać tysiąc ludzi na pokład. Aż w końcu lipca wszystkie te okręty mają wypłynąć na morze.

Tryest 5 czerwca wieczór. Przybyły tu statek norwegski doniósł, iż francuski okręt liniowy wpłynął na morze Adryatyckie ciągnąc za sobą dwa statki bez bandery.

Tryest 6 czerwca. Austryacki parowiec wojenny „Prinz Eugen“ zasekwestrował wczoraj francuski trzymasztowy okręt „Raoul Nantes“ przybywający z wyspy Kuby z kawą, o 12 mil włoskich na zachód od Ponte Bianche.

O bitwie pod Magenta w d. 4 i 5 t. m. stoczonéj, mamy urzędowy biuletyn w depeszy z Werony z d. 6go, oraz wyjątek z biuletynu francuskiego datowanego d. 5go w Magenta a ogłoszonego w *Monitorze*, wyjątek powtórzony w wieczornym dodatku *Gazety Wiedeńskiej*. Z biuletynów tych, o ile ogłoszone zostały, widzimy, iż znaczna siła armii francuskiéj przeszła Ticino wyżéj Magenty pod Turbigo i tam spotkała dwie brygady wojsk ces. austryackich z korpusu fmpor. Clam-Gallasa. W przejściu tem gwardya francuska wąskiemi przesmykami debuszująca, wytrzymała bój dwugodzinny. Lecz równocześnie przeszedł przez Ticino korpus francuski jenerała Mac-Mahon, pod Buffalora, o ile się zdaje, i opanował Magentę.

W miarę jak coraz większe siły francuzkie stawały na lewym brzegu Ticino, przybywały także na plac bitwy oddziały austryackie gromadzące się widać pośpiesznie z nad dolnego Ticinu, aby stawić czoło i powstrzymać posuwającą się naprzód armię francuzką. Po południu 4go t. m. już walczyły ze strony austryackiéj prócz 1go korpusu, korpus 3ci, oraz części korpusów 7go i 2go, a walka toczyła się głównie o Magentę i most nad Ticino pod Buffalora, na głównéj drodze z Nowary do Medyolanu, którędy torowała sobie drogę reszta armii francuzkiéj.

Nazajutrz rano (5go czerwca) armia ces. austryacka, wzmocniwszy się zapewne nadeszłemi w nocy oddziałami, odnowiła bitwę pod Magentą która trwała od 5éj zrana do 5téj popołudniu, poczém armia austryacka odeszła na bok i zajęła stanowiska między Abbiate-Grasso i Binasco, na prawém skrzydle posuwającéj się ku Medyolanowi armii piemoncko-francuzkiéj. Buletyn w *Monitorze* donosi, iż armia piemoncko-francuzka po bitwie pod Magentą odpoczywała i organizowała się.

Podczas gdy wrzała bitwa pod Magenta a grzmot dział dochodził do Medyolanu o kilka mil odległego, zaszły jakieś ruchy w tém mieście opuszczoném podczas boju przez władze i załogę, jakto mówiła wczorajsza depesza urzędowa z Werony z 5go t. m.

Poczty wieczorne nie doszły nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	336	324
Ruble obrączkowe agio.	15	11
Talary pruskie za 150 złr, now.	69	66
Srebro stare . . . złr.	146	140
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 80	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 70	11 20
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 70	6 40
„ austryackie . . . „	6 80	6 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	89 —	87 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	67 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	68½	65½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98½

Wiedeń 7 czerwca. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	124	50
Hamburg 100 Marków	110	50
Londyn 10 £.	145	50
Paryż 100 franków	57	80
Dukat.	6	85
5% Metaliki.	62	25
4½% „	53	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	302	50
„ „ 1839.	100	50
„ „ 1854.	104	50
Pożyczka narodowa	69	10
Obligacye indemn. galic.	62	25
Akcye Bankowe	790	—
„ kolei północnéj	1555	—
„ kredytu ruchomego	143	50
„ kolei francusko-austryackiéj	208	50

Lwów 3 czerwca.		
Dukat holenderski.	6 73	6 65
„ austryacki	6 82	6 71
Półimperyał rosyjski.	11 67	11 49
Rubel rosyjski	2 26	2 23
Talar pruski	2 23	2 16
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	90 25	89 5
Oblig. indemn. bez kupon.	63 88	63 4
Pożyczka narodowa bez kupon	67 33	65 50

Warszawa 3 czerwca.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . „	88 30	—
kupon	—	— 70
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	—
kupon		26⅚

Wrocław 4 czerwca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	72¼
„ „ w mon. nowéj.	68 5/12	—
Polskie bilety bankowe	84 7/12	—
„ listy zastawne,	82½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	93¼
„ „ „ 3½%	—	78¾
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 7 czerwca. W polu wszędzie pięknie stoi, i jak dotąd, widoki zbiorów obfitych zdają się być niezawodne. Dowozy zboża na granicę Królestwa Polskiego wciąż bardzo znaczne, a w stosunku do tego pokup utrudniony i ceny zniżone. Jedynie tylko *popłacają owies średni i lekki jęczmień, które skupują na dostawy dla wojska; zboża te przeto łatwy* znajdowały odbyt po cenach umiarkowanych, a to tak od ręki jak i na późniejsze termina. Pszenica bardzo spadła w cenie i nie łatwa w odbycie; w ogóle płacono pośledniejsze gatunki od 20 do 22 złp. za korzec, średnie nie zrośnięte od 24 do 25½, a przednie 26 do 27, najpiękniejszą wyborową można było z łatwością dostać po 27½ do 28 złp. Wszelako i po tych cenach sprzedaż nie szła, a na późniejsze dostawy nikt nie chciał się zapuszczać z powodu niepewności kursów pieniężnych. Ceny te nadgraniczne inaczéj zupełnie wyglądają tu w Krakowie, doliczywszy do nich cło i 20% agio na monecie papierowéj polskiéj. Żyto po cenach zniżonych nie źle odchodziło, i płacono je po 15 do 17 złp.. a najpiękniejsze od 17½ do 18⅕ złp. Jęczmień i owies płacono równo niemal po 13, 14, do 14½, a piękny biały jęczmień na krupy i ciężki owies do Prus zakupywany, płacono nawet 16 do 16½ i 17 złpol.

Dziś na targu kleparskim ruch zbożowy w pszenicy i życie prawie żaden, a ceny wielce przyciśnione, a przeciwnie jęczmień i owies spekulanci wykupują i lepiéj stosunkowo płacą. Pszenica po 3·70. 3·90, 4, piękna 4·25, 4·40; żyto 2·70, 2·90, 3, najcelniejsze 3·10, 3·15. Jęczmień 2·30, 2·50, 2·60, celniejszy 3 do 3·15. Owies transito natychmiast płacony po 2·40, 2·50, 2·60, 2·70. Ostatnie te rodzaje zboża bardzo popłatne, ceny wzrastają w nich.

Lwów d. 2 czerwca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny: mec pszenicy (81 funt) 3 zł. 70c.; żyta (78 funt). 2zł.9.; jęczmienia (67 f.) 1zł.76c.; owsa (48 funt.) 1zł.98c.; hreczki 1zł.12c.; ziemniaków 85 c.; centar siana 1 zł. 4c; okłotów 48 cen.— sąg drzewa bukowego 9 zł. 75c., sosnowego 8zł.70c. — mas krup pszennych 19 c., jaglanych 11c., hreczanych 10c; mąki pszennéj 8½c., żytniéj 6c., piwa lepszego 18c., zwykłego 16c. - funt masła 38c. smalcu wieprzowego 40c., łoju c. Taksa mięsa na miesiąc czerwiec wynosi za funt 15c.

Gdańsk 4 czerwca. Po kilkodziennych silnych upałach, powietrze się ochłodziło. Pola stoją najpiękniéj, żyto zacznie wkrótce kwitnąć, a rzepaki obiecują zbiór niepospolity w gatunku i ilości.

Targi angielskie były bez ożywienia, w ostatniéj jednak połowie ceny trzymały się mocniéj i pewną dążność ku podwyższeniu notowano. Zasiewy stoją dobrze, lecz ani tak bujnie, ani tak przedwcześnie jak z wiosny można się było spodziewać.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne lepiéj od londyńskiego się trzymały.

We Francyi ceny poszły wyżéj; haussa jednak nie była ogólną, a w niektórych środkowych punktach ceny nieco się uchyliły.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, raz dla ciągle trwającego braku okrętów, to znów dla zachwianego kredytu. Interesa zbożowe albo się nie robiły, lub też w uciśnionych tylko cenach do skutku przyjść mogły. Od ostatniéj jednak soboty na lepsze gatunki nie widzimy materyalnego zniżenia; słabe zaś porosłe ziarno, nie mając wartości nominalnéj odchodziło po cenach mniéj więcéj dowolnych.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 540, żyta 235, owsa 17, grochu 24.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica od 126 do 130	od 375 do 480	237-240	32	4	41	4
— 131 — 133	— 470 — 530	247-250	40	8	45	13
— 134 — 137	— 550 — 550	252-258	46	8	47	4
Żyto . . — — — 130	— 276½ — 275	245	25	17	25	11

Agio 20%.

Żyto po ciągłym upadku, od dwóch dni w Berlinie zaczęło się podnosić; i u nas na 5 guld na łaszcie przybrało.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łaszt. 873, żyta 1848, jęczmienia 72, siemienia 71, grochu 25, bali dębowych łasztów 107, belek dębowych 4012, sosnowych 34,813.

Do 1go czerwca zostawało na spichrzach pszenicy łasztów 8,829, żyta 6,144, jęczmienia 432, owsa 156, grochu 262, rzepaku 320; siemienia 225.

W ciągu miesiąca wysłano z portu tutejszego pszenicy łasztów 3,311, żyta 725, jęczmienia 20, grochu 79.

W drzewie następne obroty miały miejsce:

600 kop klepek pipówki w pięknym gatunku po 48⅔ tal. kop.
530 okrąglaków galicyjskich 10' w cienkim końcu 50 „ „
1100 „ „ 11½' „ „ 80 „ „
280 „ „ 13' „ „ 100 „ „
1000 belek sosnowych 22' długości po 7 sgr. kubikę
1000 „ jodłowych 39 st. dług. po 3½ „ „
800 „ „ 35 „ pośled. po 3 „ „

Kurs zamian: Londyn 194, 194½. — Amsterdam 100½.— Hamburg 44¾. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 6 do 7 czerwca.

HOTEL ROSYJSKI. Jan hr. Tarnowski, Karol Trypowski, Mieczysław Prozor wł. dóbr z Rosyi. Bronisław Humicki oficer ros., Karolina hr. Rejowa właś. dóbr z Przyborowa. Hr. Losch z Rzeszowa. Stanisław Mąckiewicz z Latlena.

HOTEL SASKI Ksiądz Franc. Senenko z gubernii Podolskiéj. Wład. Polaczek aptekarz z Oświęcima. Henryk Bystrzanowski urzędnik emeryt z córką z Warszawy. Piotr Królikiewicz wł. dóbr, Julian Sternberg, Hipolit Koszutski, Józef Majzel z fam., Andrzéj Mieroszewski ob. z Polski.

Wyjechali: Władysław, Kajetan i Ludwik Bajerowie wł. dóbr do Polski.

HOTE DREZDEŃSKI. Ekielski Adam ob. z Tarnowa. Dobrzyński Michał wł. dóbr z Jodłowy.

Wyjechali: Darowska Marcellina do Lwowa. Czechowski Franc., Łuszczewski Romuald do Polski.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 31 maja 1859.

Stan czynny:	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Gotowizna	84,839	77½				
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	747	59	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	156,350	—	–			
c) sprzedajne po kursie	218,925	—	–			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	388,051	90	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	103,315	—	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,857,212	78	–			
b) miejskie	780,582	30	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	1,961	27½				
Zapasy						
Prowizye zaległe u stron rozm.						
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,438,545 11 –						
w b. m. włożyło 368 stron 50,237 44 –						
w b. m. wypłacono 1214 stronom 230 433 76 ·						
Przewyżka zwróceń . . . 180,196 33 –				3,258,348	79	–
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				47,969	47½	
Ogóły	3,591,985	62½	–	3,306,318	26½	
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3,306,318	26½				
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	285,667	35½				

Lwów dnia 31 maja 1859.
Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Inseraty.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	329 90	+13 8	43	półn.-wschodni sł.	pogoda	koło przy księżycu	+ 5'9	+13'8
	10	329 55	11 8	63	wschodni „	„			
7	6	329 37	9 6	74	połud.-zachod. słaby				

Nakładem Drukarni, Antoni Rether.